02.04.2022, 12:05 Wersja do druku

Siódmy stopień oddalenia

MOROZ
DO
SKRZYDELSKIEGO
SKRZYDELSKI
DO
MOROZA
instytut teatralny

O „Wiśniowym sadzie", premierze łódzkiego Teatru Jaracza w reżyserii Małgorzaty Warsickiej, rozmawiają Jakub Moroz i Przemysław Skrzydelski

Moroz: I znów Czechow. Wraca, drażni, każe wciąż zadawać te same pytania. Choć w dzisiejszej sytuacji one brzmią inaczej. Na pewno inaczej, niż brzmiały jeszcze cztery miesiące temu, gdy oglądaliśmy „Wiśniowy sad" w reżyserii Krystyny Jandy. Pojawia się też pytanie zupełnie inne, ponad tekstem: czy w ogóle Czechow powinien być wystawiany? Może powinien być teraz z repertuarów usunięty?

Skrzydelski: Myślę, że ta debata jest nieco jałowa. Akurat Czechow powinien być wystawiany. Tak samo jak powinien być czytany Bułhakow.

Moroz: Swoją drogą ciekawe, jak teraz odebralibyśmy wersję Jandy.

Skrzydelski: W warszawskim Teatrze Polskim widzieliśmy konflikt między światem starych a nowych reguł. To była opowieść o naiwnej inteligencji, nieprzygotowanej na to, że rzeczywistość może być zwodnicza i jednocześnie bezlitosna. I na to, że sentymentalizm zawsze przegra z twardym realizmem okoliczności. Rozmawialiśmy o tym, że Janda zrobiła to bardzo skutecznie, jednak rozłożyła akcenty dyskretnie. Tradycyjny, czy jakkolwiek to nazwać, Czechow okazał się bolesny, choć przecież nieczęsto się udaje w takim ujęciu.

Moroz: Zatem dzisiaj to nieprzygotowanie elit wybrzmiałoby jeszcze dosadniej.

Skrzydelski: Tak, ale my dzisiaj dostajemy nowy punkt odniesienia. Powiedziałbym, Czechowa po katastrofie (co unaoczniają już na samym początku elementy scenografii przykryte folią). Katastrofie, po której relacje międzyludzkie, przekonania, definicje, a nawet plany ulegają deformacji. Oglądając „Wiśniowy sad" z łódzkiego Jaracza w reżyserii Małgorzaty Warsickiej, nie mamy pewności, czy postaci same dla siebie są w stanie określić ciężar własnych słów. Zachodzi w tym spektaklu proces, który obserwowaliśmy w „Krumie" Hanocha Levina, którego Warsicka pokazała w Bielsku-Białej i o którym dyskutowaliśmy w kontekście koszmaru protagonisty, z którym on musi się zmierzyć po raz kolejny.

fot. Natalia Kabanow / mat. teatru

Moroz: Między Czechowem a Levinem można odnaleźć podobieństwa i myślę, że dla Warsickiej one są ewidentne. Widać to w konstrukcji tego „Wiśniowego sadu". Samo rozumienie przestrzeni i sama scenografia zdają się w dużej mierze powtórzeniem pomysłu na „Kruma". Z tym że w odniesieniu do Czechowa idea, by spojrzeć na bohaterów tak, jakbyśmy spoglądali na nich jak na zawieszonych między jawą a snem, jest o wiele bardziej radykalna. Co więcej, Warsicka podkreśla metateatralność swojej realizacji. W okolicznościach, jakie mamy tu i teraz, kiedy na zewnątrz teatru dotykają nas sprawy o wymiarze globalnym, Raniewska (Ewa Audykowska-Wiśniewska), Łopachin (Radosław Osypiuk), Gajew (Robert Latusek), Szarlotta (Urszula Gryczewska), Firs (Andrzej Wichrowski) i inni męczą nas, są nie do zniesienia, ale są też nie do zniesienia dla siebie. Odnoszę wrażenie, że ich problemy są trochę nie na ten czas i że ten mrok sceniczny, w którym egzystują, udowadnia ich pogubienie. Tak, to także sen, w którym – jak to we śnie – nikt niczego nie może być pewien, nawet tego, co znajduje się bardzo blisko.

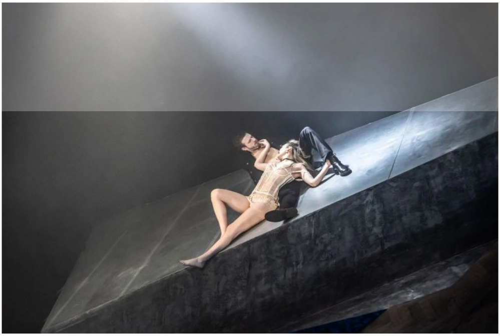

fot. Natalia Kabanow / mat. teatru

Skrzydelski: Zaznaczyłbym nawet, że jako widz – czyli ten śniący – jestem nieco bezradny tak samo jak ci, o których tu się śni.

Mam kłopot przede wszystkim z tym,

że kontury postaci Czechowowskich stają się w tym przedstawieniu niewyraźne, zatem każdy zaczyna mi przypominać każdego.

Nie dostrzegam ich wzajemnych relacji. Oczywiście to jest tak, że jestem przygotowany, więc mogę to sobie dopowiedzieć, ale widz bez doświadczenia od razu zapyta: o co toczy się gra?

Moroz: W „Krumie" to mogło działać, ale przy Czechowie to zasadniczo trudniejsze, bo nie sposób uciec od różnych tradycji wystawiania tego autora. Tak, to taki frazes, lecz także usprawiedliwienie. Zrób Czechowa tak, jak jeszcze nikt go nie zrobił.

Skrzydelski: Potrzeba sporego doświadczenia. Mam wątpliwości, czy Małgorzata Warsicka wybrała dobry moment.

Moroz: Można też postąpić tak, jak Luk Perceval, i wyciągnąć z Czechowa sam destylat. Wykonać gest radykalny.

Skrzydelski: Jednak to również wymaga przepracowania Czechowa w sobie. Nie ma wyjścia. No dobrze – bo tylko w zasadzie krytykujemy – nie odmawiam Warsickiej szlachetnych zamiarów, nie odmawiam też reżyserce umiejętności wywoływania na scenie dojmujących nastrojów, igrania z metateatrem, jednak dziś to już dla mnie za mało, szczególnie że przypominam sobie wcześniejsze prace Warsickiej.

Moroz: Wspomniałeś o metateatralności. Mnie ona zaciekawiła. Zauważ, jak ten „Wiśniowy sad" się zaczyna. Aktorzy właściwie dostają sygnał od inspicjentki, a potem motyw próbowania, dopasowywania się, jest przez cały czas wyczuwalny.

Skrzydelski: Być może ma to związek z założeniem, że teatr w obliczu wojny, teatr o Rosji, nie potrafi się uruchomić w stu procentach, że nie ma siły przebić się z przekazem, że utknęliśmy w miejscu razem z bohaterami Czechowa. Tak to odebrałem.

Moroz: Odnośnie do metateatralności jeszcze jedna rzecz: wszyscy tworzą tu swoje stare role w realiach już nieprzystających, w jakimś zwietrzałym teatrze. Fałszywa teatralność przenika też do głów bohaterów.

fot. Natalia Kabanow / mat. teatru

Skrzydelski: Masz rację. Natomiast nie sposób nie wspomnieć o Raniewskiej Ewy Audykowskiej-Wiśniewskiej. Ta rola się wyróżnia. Wyróżnia się, ale przyznaję, że nie umiem wyjaśnić, na czym to polega. Mogę jedynie potwierdzać, że to aktorka znakomita. Dwa tygodnie temu przy okazji naszej rozmowy o *Baronie Münchhausenie* Macieja Wojtyszki wspominałem Ireneusza Czopa i jego *Makbeta* w reżyserii Mariusza Grzegorzka (2008). Tak się składa, że wówczas Lady Makbet grała właśnie Ewa Audykowska-Wiśniewska. Pamiętam ich oboje niezwykle wyraźnie. Cóż, a dziś to na pewno najsmutniejsza Raniewska, jaką widziałem.

dziś to na pewno najsmutniejsza Raniewska, jaką widziałem.

—

Jej powrót do domostwa, w którym tragicznie zmarł jej syn, to wyłącznie powrót do koszmaru.

Moroz: Ja doceniam także choreografię – mówię przede wszystkim o scenie, gdy wszyscy łączą się w korowodzie, który prowadzi ich na oślep.

Skrzydelski: Kilka takich fragmentów rzeczywiście można znaleźć. Choćby ten, kiedy Szarlotta wykonuje iluzjonistyczne sztuczki, które okazują się tylko jawną amatorką, ale przyjaciele jeszcze klaszczą albo uważają, że tak trzeba.

Moroz: I moment bardzo istotny: pojawienie się na scenie Przechodnia, którego gra, mówiąc po ukraińsku, Diana Nebos z Teatru Młodzieżowego w Kijowie. Sytuacja, w której Raniewska decyduje się jej pomóc, zyskuje nowe znaczenia. Wszyscy zostajemy wprowadzeni w zakłopotanie. Bo jaka ostatecznie, za kilka miesięcy, będzie nasza postawa wobec wsparcia dla uchodźców z Ukrainy?

Skrzydelski: To przedstawienie, które nasiąkło określonym kontekstem, ale też z niego wynikającą bezradnością, niemocą, zwątpieniem. Teatr ponosi odpowiedzialność za lęk, który wisi w powietrzu. Tak bywa.

Moroz: Pamiętasz, że obiecaliśmy sobie jeszcze wspomnieć o orędziu Moniki Strzępki i jej współpracowniczek, przygotowanym na Międzynarodowy Dzień Teatru, które zostało odczytane również po premierze „Wiśniowego sadu"?

Skrzydelski: Absolutnie pamiętam.

Moroz: Słowa o tym, że winę za dzisiejszą sytuację ponoszą m.in. kapitalizm, imperializm oraz patriarchat, są chyba najsmaczniejsze.

Skrzydelski: O tak, zwłaszcza że gdyby nie ten kapitalizm z lekką domieszką imperializmu, ten panujący po drugiej stronie Atlantyku jako sojusznik Europy, teraz rakiety leciałyby także na nas, a Monika Strzępka mogłaby być dyrektorką teatru, lecz tylko pod ziemią. Już jeden Teatr Podziemny niedawno mieliśmy, ale ten miałby nieco smutniejszy, dosłowny wymiar. A teza o imperializmie jako ostatecznym etapie rozwoju kapitalizmu pochodzi od Lenina. Koszmar. Halo, tu ziemia.

Moroz: Pani Moniko, Pani orędzie to bełkot dekady, a świat niestety wygląda tak, że jedynie ten ohydny kapitalizm, a nawet czasem – o zgrozo – patriarchat dają nam gwarancję normalności, Pani zaś możliwość uprawiania ideologii tam, gdzie wystarczy po prostu dobry teatr. I to grube nieporozumienie mówić o epoce postnarodu, kiedy Ukraińcy wykrwawiają się w imię narodowego samostanowienia.

Skrzydelski: Pani Moniko, więcej literatury, mniej kolektywu.

Moroz: Wszystkiego dobrego w czasach, w których teatr nie wie, jak ma się odnaleźć.

Ocena: 3 - /6

ANTON CZECHOW
Wiśniowy sad
PREMIERA:
27/03/2022
DUŻA SCENA

fot. mat. teatru

Antoni Czechow

„Wiśniowy sad”

przekład: Agnieszka Lubomira Piotrowska

reż.: Małgorzata Warsicka

scenografia i światło: Marcin Chlanda

muzyka: Karol Nepelski

choreografia: Anna Godowska

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi (Duża scena)

premiera: 27 marca 2022 r.

Poprzednie rozmowy Skrzydelskiego i Moroza:

„Między ziemią a niebem". Rozmowa o „Matce Joannie od Aniołów", reż. Wojciech Faruga, Teatr Narodowy

„Gombro na oparach". Rozmowa o „Ślubie", reż. Radosław Rychcik, Teatr Zagłębia

„Bandaż na krwawiące serce". Rozmowa o „Lazarusie", reż. Jan Klata, Teatr Capitol we Wrocławiu

„Wszystko, czego dziś chcesz". Rozmowa o „Oszustach", reż. Jan Englert, Och-Teatr

„Ćwiczenia z nienawiści". Rozmowa o „Sonacie jesiennej", reż. Grzegorz Wiśniewski, Teatr Narodowy

„Czas kochania, czas umierania". Rozmowa o „Trzech wysokich kobietach", reż. Maksymilian Rogacki, Teatr Polski w Warszawie

„Wuefiści kontra literaci". Rozmowa o „Końcu z Eddym", reż. Anna Smolar, Teatr Studio

„Walka postu z karnawałem", rozmowa o „Czerwonych nosach", reż. Jan Klata, Teatr Nowy w Poznaniu

„Czyja to właściwie kwestia?", rozmowa o „M. G.", reż. Monika Strzępka, Teatr Polski w Warszawie

„Rozpacz i zmierzch", rozmowa o „Trzech siostrach", reż. Jan Englert, Teatr Narodowy

„Ocalony?". Rozmowa o „Powrocie do Reims", reż. Katarzyna Kalwat, Nowy Teatr w Warszawie

„Wojna to ich największa rozkosz", rozmowa o „Lilli Wenedzie", reż. Grzegorz Wiśniewski, Teatr Wybrzeże

„Jarzyna 2020/2021 – zestaw do wyświetlania", rozmowa o „2020: Burzy", reż. Grzegorz Jarzyna, TR Warszawa

„Teatr wtrąca się w turystykę", rozmowa o „Biegunach", reż. Michał Zadara, Teatr Powszechny w Warszawie

„Strefa zgniotu", rozmowa o „Kraszu", reż. Natalia Korczakowska, Teatr Studio

„Oldschool dla oldboyów", rozmowa o „Fataliście", reż. Wojciech Urbański, Teatr Dramatyczny w Warszawie

„Kilka ciepłych chwil", rozmowa o „Minettim", reż. Andrzej Domalik, Teatr Polonia

„Majestat na manowcach", rozmowa o „Królu Learze", reż. Wawrzyniec Kostrzewski, Teatr Dramatyczny w Warszawie

„Tuląc nieobecnych", rozmowa o „Odysei. Historii dla Hollywoodu", reż. Krzysztof Warlikowski, Nowy Teatr w Warszawie

„Eseje znad Styksu", rozmowa o „3SIOSTRACH", Reż. Luk Perceval, TR Warszawa, Narodowy Stary Teatr

„Ziemio, przebacz", rozmowa o „Pikniku pod Wiszącą Skałą", reż. Lena Frankiewicz, Teatr Narodowy

„Rewolta w podrygach", rozmowa o „Biesach", reż. Paweł Miśkiewicz, Narodowy Stary Teatr

„Polska plaża". Rozmowa o „Don Juanie", reż. Mikołaj Grabowski, Teatr Ateneum

„Babski stan", rozmowa o „Uszedłem tylko ja sam", reż. Agnieszka Glińska, Teatr Dramatyczny w Warszawie

„Falowanie i spadanie". Rozmowa podsumowująca sezon 2020/2021

„Prawdziwe kłamstwa", rozmowa o „Balkonie", reż. Jan Klata, Teatr Wybrzeże

„Spokojnie, to tylko początek sezonu", rozmowa o „Jak wam się podoba", reż. Krzysztof Rekowski, Teatr Jaracza w Olsztynie

„Wirówka z toksynami", rozmowa o „Tramwaju zwanym pożądaniem", reż. Małgorzata Bogajewska, Teatr Ochoty

„Wtopa w ciemnościach", rozmowa o „Życie jest snem", reż. Paweł Świątek, Teatr Imka

„Rach-ciach", rozmowa o „Inteligentach", reż. Wojciech Malajkat, Scena Mała Warszawa

„Dzielenie przez zero", rozmowa o „Krumie", reż. Małgorzata Warsicka, Teatr Polski w Bielsku-Białej

„Ente piętro świadomości", rozmowa o „Twarzą w twarz", reż. Maja Kleczewska, Teatr Powszechny w Warszawie i Teatr Polski w Bydgoszczy

„Poszaleć bez okazji", rozmowa o „Don Kichocie", reż. Igor Gorzkowski, Teatr Soho

„Poczciwa norma", rozmowa o „Wachlarzu", reż. Maciej Englert, Teatr Współczesny w Warszawie

„Nie zaznasz spokoju", rozmowa o „Śniegu", reż. Bartosz Szydłowski, Teatr Łaźnia Nowa, Studio, Śląski, Szekspirowski

„Chichot zza winkla", rozmowa o „Zamku", reż. Paweł Miśkiewicz, Teatr Narodowy

„Dziecko z kąpielą", rozmowa o „Pułapce", reż. Wojciech Urbański, Teatr Dramatyczny w Warszawie

„Przecena dla bystrych", rozmowa o „Dziadach", reż. Maja Kleczewska, Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

„Świat jako kłębek nerwów", rozmowa o „Wiśniowym sadzie", reż. Krystyna Janda, Teatr Polski w Warszawie

„Ludzie, którzy jątrzą", rozmowa o „Młodziku", reż. Igor Gorzkowski, Teatr Ochoty

„Kisiel w miodzie cukrem doprawiony", rozmowa o „Wieczorze Trzech Króli", reż. Piotr Cieplak, Teatr Narodowy

„Spopieleni", rozmowa o „Rewizorze", reż. Jurij Murawicki, Teatr Dramatyczny w Warszawie

„Opowieści z meblościanki", rozmowa o „Bowiem w Warszawie", reż. Marcin Liber, Teatr Studio

„Ponad wszelką wątpliwość", rozmowa o „Kto chce być Żydem?", reż. Wojciech Malajkat, Teatr Współczesny w Warszawie

„Oświeć mnie, oświeć", rozmowa o „Wyszedł z domu", reż. Marek Fiedor, Wrocławski Teatr Współczesny

„Teatr jest tylko formą (miłości)", rozmowa o „Przybyszu", reż. Wojciech Kościelniak, Teatr Rampa

„Głos sponad", rozmowa o „Don Juanie", reż. Piotr Kurzawa, Teatr Polski w Warszawie

„Namiastka życia, przedsionek śmierci", rozmowa o „Judaszu", reż. Adam Sajnuk, Teatr WARSawy

„Żegnajcie, bogowie", rozmowa o „Sztuce intonacji", reż. Anna Wieczur, Teatr Dramatyczny w Warszawie

„Zagraj to jeszcze raz, wolniej", rozmowa o „Don Juanie", reż. Radosław Rychcik, Teatr Nowy w Łodzi

„Snuj się, snując", rozmowa o „Mieszkaniu na Uranie", reż. Michał Borczuch, Nowy Teatr w Warszawie

„Przeklęte rzemiosło", rozmowa o „Baronie Münchhausenie dla dorosłych", reż. Maciej Wojtyszko, Teatr Narodowy

„Na koniec i tak zostajemy sami", rozmowa o „Filoktecie ex machina", reż. Agata Koszulińska, Teatr Powszechny w Warszawie

Źródło:
Materiał własny

Autor:
Jakub Moroz, Przemysław Skrzydelski

Realizacje repertuarowe

Wiśniowy sad (reż. Małgorzata Warsicka, Teatr im. Stefana Jaracza)

Teatry i instytucje

Teatr im. Stefana Jaracza

Karolina Gruszka odnalazła życiową i artystyczną drogę dzięki mężowi

Mogła robić karierę w USA, ale wybrała Rosję. Moskwa okazała się dla niej jednak za mało przyjaznym miejscem. W końcu osiadła z rodziną w Polsce

- pisze Paweł Gzyl w „Dzienniku Polskim".

Cyniczna gra. Premiera spektaklu "Spin Doktor" w Teatrze Miejskim w Gliwicach

Adaptując tekst, starałem się zachować pierwotny nerw politycznego thrillera, ale jednocześnie uczynić tekst ekscytującym i zrozumiałym dla polskiego widza. Skontaktowałem się z autorem, który zaakceptował tłumaczenie i wprowadzone zmiany, w tym tytuł, czyli „Spin Doktor"

- mówi Grzegorz Krawczyk, dyrektor Teatru Miejskiego w Gliwicach i reżyser spektaklu "Spin Doktor".

Wydawca i redakcja

Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego
ul. Jazdów 1
00-467 Warszawa

redakcja e-teatr.pl
Gdańsk

Portal e-teatr.pl jest centralnym punktem na internetowej mapie polskiego teatru.
Od 2004 roku jesteśmy najważniejszym, codziennym źródłem informacji dla środowiska.

www.e-teatr.pl

redakcja@instytut-teatralny.pl

wsparcie@e-teatr.pl

www.polishstage.pl

Dowiedz się więcej o redakcji

www.instytut-teatralny.pl

Copyright © 2022 e-teatr.pl Polityka prywatności